Rok II. Lwów, 30 Listopada 1878 **Nr. 24.**

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, za każdorazowe umieszczenie.
EXPEDYCYA: w Drukarni Ludowej, przy Placu Bernardyńskim l. 7. (obok hotelu Krak.)



REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Plac kapitulny l. 7.
PRENUMERATA wynosi: rocznie złr. 3; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek.

BONUS PASTOR

Właściciel, wydawca i za redakcyą odpowiedzialny: ks. Otton Hołyński.

PIUS IX, OBROŃCA POLSKI.

(Mowa powiedziana w archikatedrze lwowskiej w rocznicę pielgrzymki polskiej do Rzymu, przez X. E. Podolskiego).

(Ciąg dalszy).

Mężowie rzymskiego ducha trudne i nad wyraz ciężkie mieli zadanie w rozkrzewianiu Unii na Rusi schizmatyckiej. Stany Rzeczypospolitej niechętnem okiem spoglądały na ich prace. Szlachta, podjudzana tak przez stronnictwo protestanckie jak i przez pozostałe jeszcze wśród niej strzępy schizmatyckie, niechętną była Unii. A i nasz wówczas episkopat, więcej sprawom politycznym niż kościelnym oddany, nie troskał się zbytnie o sprawy Kościoła. Upatrywano osłabienie ojczyzny w tem, co właśnie jej potęgę zapewniało. A schizmatycka Ruś, będąc pogrążona w największej ciemności i zabobonach, chętne podawała ucho podszeptom, dolatującym ją z Moskwy. Kapłani ruscy krom stroju niczem innem nie wyróżniali się od prostego ludu: „Osoby i rzeczy, mówi Welamin Rutski, były tutaj zarówno obrzydliwe, wszystko zasługiwało na wzgardę“ [1]). W imię rzekomej obrony schizmatyckiej wiary, nad którą błędna niestety polityka Rzeczypospolitej żadnego nie rozciągała dozoru, ajenci Moskwy mogli każdej chwili popchnąć te ciemne massy ludu do największych nawet zbrodni. Dowodem tego morderstwo św. Józefata. Wśród takich to przeciwności apostołować musieli ci rzymskiego ducha kapłani, tak, że o każdym z nich z całą prawdą powiedzieć można: mocniejszą nad samą śmierć była miłość ich, *fortis sicut mors dilectio tua* [2]). Wierny obraz tych mężów, pełnych apostolskiego ducha, nie da się żadną miarą inaczej odtworzyć, jak chyba przytoczeniem słów złotoustego Skargi, gdy mówi o współczesnych sobie siewcach prawdy Bożej. Byli to, mówi on *„ludzie na cnotach, pobożności i nauce osadzeni; pokorni, gardziciele świata, nabożeństwu i naukom oddani; w wierze katolickiej nienaruszeni, pracowici, Kościoła świętego obrońcy, pilni nauczyciele uczniów wszystkich stanów“*. Cóż więc dziwnego, że mimo wszelkich wysiłków schizmy a niechęci i obojętności episkopatu, stanów i władz Rzeczypospolitej pod wpływem ich gorącego słowa, od ciepła ich wiary, w obec ich cnót i nauki, ginęła herezya, i zmniejszały się zastępy stronników schizmy! Ich równie działaniu i ich wpływowi, tym dzielnym synom świętego Ignacego Lojoli, zawdzięczać należy, że i ta pracowita, oszczędna, rządna i przemyślna przybyłych do Polski gromadka Ormian tak silnie do jedności z Kościołem rzymskim przylgnęła, iż w krótkim bardzo czasie przysporzyła nam najzacniejszych ojczyzny obrońców, najszlachetniejszych kraju naszego obywateli, niezmordowanych pracowników na polu polskiej literatury, i takich apostołów, jak O. Karol Antoniewicz. O zaprawdę, piękne to były czasy. Kościół polski barwił się wonczas krwią męczenników świętych. W koronie chwały jego błyszczały dwa cudowne męczenników rubiny: św. Jozefata i Andrzeja Boboli, lśniły się białością zakonnej, kapłańskiej świątobliwości liczni bardzo słudzy Pańscy, jaśniały śnieżystem chrześć. życiem nieskończone zastępy ludzi świeckich, a po nad tem wszystkiem górowała prześliczna lilia w starożytnym Kostków rodzie zakwitła, młodzieńcza postać św. Stanisława.

A obok tego wszystkiego niwa polskiej literatury i naukowego w Polsce rozwoju najpyszniejszym pokryła się kwiatem. Złoty ten okres literatury słusznie Skargowskim nazwano. On hetmani całej tej plejadzie wielkich naszych pisarzy i wielkich mistrzów naszego języka. Zaprawdę, nie można już było piękniejszego oddać świadectwa mężom rzymskiego u nas ducha, nie można było w wznioślejszy sposób złożyć hołdu płodności ludziom, którzy poprzednio rzymskiej szkoły byli uczniami, jak nazwać okres złotej u nas literatury Skargowskim okresem. Jak pracowite pszczółki tak i oni z różnych gałęzi nauk zbierali owoce, aby go znieść do miłej sobie izdebki, na niwę polskiej literatury dla pożytku i chwały polskiego imienia. Pismo św. przyrównywa słońce do olbrzyma, wyskakującego nagle w przestworza niebieskiego firmamentu, który wielkością swego majestatu tak tłoczy człowieka, iż ten nie odważy się nigdy w jego obliczu utkwić swego wzroku. Takiem żarzącem się na firmamencie naszej literatury słońcem jest złotousty Skarga. W bogatych pierścieniach światła jego rozumu nie przestaną zanurzać się wszystkie podnioślejsze umysły. Ogromem jego nauki, głębokością myśli, cudowną pięknością języka karmić się będą nawet wieki przyszłe.

---

[1]) Słowa Welamina Rutskiego. Patrz dzieło Ojca Guepin'a. *Saint Josaphat et L'Eglise Grecque-Unie en Pologne.* Tom I. Stronnica 38.

[2]) *Pieśni nad Pieśniami* Salomona. Roz. VIII. w. 6.

Takim Skarga. A w około niego i za nim strzela w Niebiosa jedna za drugą przepyszne i nad wyraz wspaniałe gwiazdy literatury naszej, rzucając na świat cały iskrzące się światło swojej nauki. A wszyscy rzymskiego ducha uczniowie: Hozyusz, Drużbicki i Łęczycki przynoszą zaszczyt teologii i ascetyce. Sarbiewski przypomina światu tony starej rzymskiej lutni. A syn św. Dominika Justyn Miechowita, głosząc cześć Maryi, składa Jej w hołdzie prawdziwe cudo teologiczne [3]), w którem zamknął wszystkie skarby Ojców Kościoła, wszystkie podania przedchrześciańskie, wszystkie bogactwa filozofii, teogonii, mistyki, symboliki i wyrocznie sybill pogańskich. Na takie dzieło żadna literatura nie zdobyła się jeszcze. Napisał je Polak, wychowanek rzymski!

Taką to chwałą okolili Ojczyznę naszą ci wielcy mężowie. Przez nich to naród nasz, coraz silniej wszczepiany w Chrystusa, „stał się latoroślą, w szerokie rozrosłą konary i mnogie już ziemie uweselającą [4])". „A dopóty, dokąd żył zdrowo i swobodnie w Chrystusie, żył i w nim Chrystus dziełami mocy i słodkości swojej". *Fortiter et suaviter* [5]). Mocnie a ze słodyczą poczynała sobie Polska nasza i od pierwszych początków chrześciaństwa swego ciągnęła z Rzymu w swe piersi powietrze. Nic więc dziwnego, że naród Polski już w młodzieńczych swych latach był rycerzem mężnym, który z pieśnią na ustach *Boga Rodzico* szedł w krwawy bój, jak ten bohater król jego, który przy miłości Chrystusa Pana łatwo stał się Chrobrym. „Samo rycerskie męztwo nie wystarcza na to, by być bohaterem. Jest siła wyższa, z której prawdziwe bohaterstwo płynie. Tą siłą jest duch Chrystusowy, miłością jego płonący [6])". Ale ten duch z Rzymu tylko spływa. A to tem żywiej i potężniej, im w pochodzie swoim żadnemu nie ulega zmąceniu i im w czyściejszej przebywa atmosferze. Z takiego ducha wykwitł duch nasz narodowy, uświęcony przez tych zwłaszcza bohaterów, którzy i Polskiemu Kościołowi przynoszą chlubę, a ojczyźnie naszej tak wielką chwałę, iż sama Stolica święta podczas beatyfikacyi błogosławionej Bronisławy wyrzekła, iż Matką Świętych Polska!

Ale na świecie wszystko kończyć się musi. Epoki chwały narodowej, rozwoju naukowego i rozkwitu literatury mają także swoje granice. Jak każdy naród tak nauki i literatura na jednostkach stoją, jednostki dodają im blasku, uroku i czaru, z jednostek biorą one swą wielkość i swoją ozdobę. Jak tych zabraknie, wszystko do upadku się skłania. Tak było i w Polsce. Po wojnach szwedzkich, a mianowicie za czasów ostatniego Sasa, wszystko do snu układa się zdawało. Tylko Towarzysze Maryi dawali jeszcze znak życia. Dopiero ze Stanisławem Poniatowskim nowa wyłonia się epoka... Smutna to dla Kościoła i ducha polskiego epoka. Wolteryanizm wciskał się wszędzie. Duch rzymski schronił się do dworków szlacheckich, domów plebańskich, za furty klasztorne, do chat mieszczańskich i pod wieśniacze strzechy! W episkopacie polskim zaledwie kilku biskupów odznacza się większą gorliwością i serdeczniejszem do Kościoła przywiązaniem. Inni,.. ach lepiej rzucić zasłonę na te pełne pomroki czasy. Loże massońskie nawet do prałackich sięgały komnat... Wszystko rozpadało się w gruzy. Niewiara coraz to większe zataczała kręgi. Poeci, pisarze nadworni i biesiadnicy *czwartkowi* żartowali sobie z naszych świętości i naszych katolickich instytucyj. Przychodził im w pomoc biskup, księciem polskich poetów nazwany. Jeden tylko zakon używał w tych sferach powodzenia, a nim byli: Pijarzy. Konarski, człowiek chwiejnej wiary, i żadnej wartości zakonnik, okrzyknięty został za męża, torującego drogę nowej erze wychowania młodzieży. Miejsca mężów ducha rzymskiego i wychowanków rzymskiej teologii, zajęli ludzie, hołdujący ówczesnej modzie obojętności religijnej, zwanej duchem czasu. Ach! ten duch czasu chełpiący się, że mocne umysły wytwarza, zapełnił Polskę samymi moralnymi lub umysłowymi karłami. Wszystko chyliło się do upadku. Wicher północny jął wreszcie po łanach Polski wyprawiać swe harce, podrzeźniając słabości naszej i duchownemu upadkowi naszemu. Szczątki herezyi z ostatkami schizmy podniosły znowu zuchwale swe głosy i zdeptawszy wstyd narodowy, poszły w kumy z wrogami własnej ojczyzny. Duch rzymski jeszcze i wonczas chciał ratować Polskę. O! bo on nigdy o przyszłości naszej nie zwątpił. Klemens XIII nakazuje modlitwy za Polskę, a na ołtarzach stawia nam św. Jana Kantego. A dając w nim Polsce jednego więcej Patrona i Orędownika przed Bogiem, chciał niejako przypomnieć upadającemu narodowi, że w powrocie do dawnego życia i obyczaju szukać ma lekarstwa przeciw swemu omdleniu i upadkowi [7]). Silny i serdeczny zwrot ku Rzymowi, jeźliby nie był już uratował od upadku Ojczyzny naszej, to bez wątpienia byłby ją uchronił od utraty: duchownej po ojcach spuścizny, moralnego i materyalnego mienia, byłby ją uchronił od niejednego może szlachetnego, ale nieroztropnego porywu, które ją w same bezdno wszelakich cierpień i nieszczęść wtrąciły.

Upadła Polska! Czasy porozbiorowe wiadome.

Kościół polski, na trzy rozdarty części, w każdej różnorodne przechodzi koleje.

W jednej dostaje się w objęcia józefinizmu, który jak upior krwiożerczy wyciąga zeń najżywotniejsze siły i pozbawia go wszelkiego niemal swobodniejszego polotu. W samym już zarodzie zmraża on najmniejszy rozkwit religijnego życia. Stan zakonny upada... Duchowieństwo ogłasza z ambon rzeczy, ubliżające jego godności i bożemu jego powołaniu.

---

[3]) Dzieło Ojca Justyna Miechowity, wysoko przez teologów stawiane, nosi tytuł *Discursus Praedicabiles super Litanias Lauretanas*; przed kilkoma laty wyszło ono w Neapolu (1857 r.) w przepysznem dwutomowem *in folio* wydaniu. Nie dawno wydano go w przekładzie francuskim w sześciu tomach. Pobożny syn świętego Dominika rozrzucił w swojem dziele mnóstwo rzeczy ojczystych o obrazach, bractwach i kościołach, poświęconych Matce Bożej w Polsce. Włosi dzieło polskiego zakonnika kładą na równi z dziełami Ojców Kościoła i pracami największych teologów. Tylko w jednej Polsce, między swoimi rodakami a nawet swymi zakonnymi braćmi, najmniej Justyn jest znanym, jakby dla potwierdzenia tej prawdy iż: *nemo propkcta in sua patria*.

[4]) O. Aleksander Jełowicki, *Kazania o Swiętych Polskich*. Wydanie paryzkie 1869. Stronnica 33.

[5]) *Księgi Mądrości*. Roz. VIII w. 1.

[6]) *Kazania o Swiętych Polskich*. Stron. 33.

[7]) Wiekopomny Pius IX w krótkim czasie po swem na Stolicę świętą wstąpieniu, gdy w sam dzień świętego Jana Kantego odwiedził Matkę Makrynę Mieczysławską, przełożoną Bazylianek Mińskich, wtedy rozmawiając z nią i O. Alexandrem Jełowickim o cierpieniach Polski, rzekł: „Takiego rzymskiego ducha, jak święty Jan Kanty niech ma Polska kapłanów a Bóg jej jak przedtem błogosławić będzie". Słowa te przytoczyłem już wyżej, zapomniałem jednak dodać: kiedy i gdzie wyrzeczonemi zostały.

niu. Młodych lewitów wychowują i karmią dziełami, na *Indexie* położonemi.

W innym znów zaborze teologia niemiecka kazi niepokalaną tradycyę teologii rzymskiej. Zasady niemieckiej filozofii rozdymają umysły. Duch protestantyzmu mimowiednie wnika tutaj i wytwarza pewne dla nauk rzymskich lekceważenie, a w końcu do samego Rzymu oziębia serca. Przyjść to musiało, skoro w całych Niemczech na wielu katedrach teologicznych działo się to samo, co za czasów Augustyna św.: „Namnożyło się mnóstwo filozofów, zarówno o cnotach jak i występkach z zadziwiającą subtelnością obszernie rozprawiających, rozumujących o wszystkiem, ścisłemi dowodami popierających rzecz swoją, piszących obszerne księgi, rozgłaszających swą mądrość za pomocą rozdętych a krzykliwych swych ust, odzywających się do ludzi: za nami pójdźcie, naszej trzymajcie się szkoły, jeźli pragniecie żyć szczęśliwie“ [8]).

Na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie szedł Kościół drogą męczeńską. Duchowieństwo miało tu do wyboru: apostazyą lub męczeństwo. Towarzystwo Jezusowe czas jakiś podtrzymywało tutaj ducha rzymskiego.

Natomiast w Królestwie kongresowem obojętność religijna panowała wszechwładnie. Episkopatu w właściwem tego słowa znaczeniu jakoby nie było. Dopiero od roku 1835 nowy dla ducha rzymskiego brzask świtać poczyna. Pod ciężarem klęsk zaczęło się budzić życie religijne. Duchowieństwo, mimo nader ciężkich warunków i nizkiego stanu wykształcenia ochotników do stanu kapłańskiego, budzi się pomału. Umysły jaśniej widzą, a serca zaczynają goręcej Rzym kochać. Jednakże „mając do walczenia z wrogiem okrutnym, a bardziej jeszcze chytrym i zdradliwym, liczyło zbyt na zręczność ludzką“. „A wiadomo, że na tej drodze duchowieństwo traci płodność, przywiązaną do Apostolstwa. Kapłana, który tylko w zręczność ufa, wróg się nie lęka, nie szanuje, a wierni nie mają w nim zaufania [9])“, a co smutniejsza, że to zaufanie w zręczność ludzką najczęściej sprowadza go na rozliczengo rodzaju bezdroża. Nic więc dziwnego, że przeważna większość duchowieństwa w Polsce uledz temu musiała. Zasady liberalizmu i pojęcia rewolucyjne, pomieszane z czystą miłością Ojczyzny i świętą żądzą jej niepodległości, łatwo przylgnęły do tych gorących serc, pełnych idealnego nastroju umysłów, ale pozbawionych ducha rzymskiej nauki, płynącego bezpośrednio z Rzymu [10]), i niemających przez długi czas prawie żadnych z Rzymem stosunków, i możności zaznajomienia się z dążnościami liberalizmu i rewolucyi. I stało się, że czysty duch rzymskich nauk, niegdyś panujący wszechwładnie w duchowieństwie polskiem za dawnych czasów Rzeczypospolitej, do tyla zapoznanym teraz został, iż gwałtem chciano niepodobnego między nim a duchem rewolucyi i liberalizmu małżeństwa. I pod wpływem takiego potwornego powiewu pragnień, których prawdziwej wartości nie rozumiano, ani zgubnych owoców nie przypuszczano, zostawała przeważna większość duchowieństwa naszego. Opinia publiczna, wytwarzana sztucznie na korzyść namiętności i zgubnych zasad przez oddane im zupełnie pisma, wynosiła pod niebiosa taki sposób widzenia rzeczy przez część duchowieństwa, i schlebiała tym, co na głos tych trąb papierowych chętnego nadstawiali ucha, a natomiast na samo dno swojej czarnej nienawiści spychała takich mężów, jak O. Kaysiewicz, ks. Koźmian, ks. Golian, i arcybiskup Feliński za to tylko, iż oni przeciw tym błędnym, a zarówno dla Kościoła jak i dla Ojczyzny zgubnym, pojęciom z całą występowali siłą. (C. d. n.)

---

[8]) *Augustini.* Tractatus XXXXIV in Joannem.: *Fuerunt ergo quidam philosophi, de virtutibus et vitiis subtilia multa tractantes, dividentes, definientes, ratiocinationes acutissimas concludentes, libros implentes, suam sapientiam buccis crepantibus ventilantes, qui etiam dicere auderunt hominibus: Nos sequimini, sectam nostram tenete, si vultis vivere.*

[9]) Ojciec Hieronim Kajsiewicz w *Mowie na cześć św. Jozafata.*

[10]) Poważny organ emigracyjny. wychodzący w Paryżu, mówiąc o stanie duchowieństwa w Polsce, wypowiedział tę głęboką prawdę: „Duchowieństwo, pozbawione wpływu nauki ducha, płynącego bezpośrednio z Rzymu, co dla Kościoła w każdym kraju jest źródłem i warunkiem życia, (duchowieństwo) nie może odpowiedzieć swemu powołaniu“. Patrz *Wiadomości Polskie.* Półrocze I. z r. 1857. *Korrespondencya z kraju.*

LIST
kardynała Niny
do Arcybiskupa z Aix

w sprawie świętopietrza.

Najprzewielebniejszy Księże Arcybiskupie!

Doszło do rąk Ojca św. pełne uszanowania pismo Waszej Arcybiskupiej Mości, oraz czternastu Biskupów, w którem wyrażacie konieczność zapobieżenia przez lepsze uorganizowanie świętopietrza coraz to przykrzejszemu położeniu, w jakiem się Stolica Apostolska znajduje z winy tych, którzy tym nieszczęśliwym półwyspem rządzą i Kościół prześladują. Dobrowolny ten akt, objawiający szlachetne tylu francuskich prałatów życzenie przyjścia w pomoc Stolicy Apostolskiej, jak z jednej strony wzruszył ojcowskie serce Jego Świątobliwości, tak z drugiej strony nowym jest dowodem, że ilekroć w nowszych czasach położenie Stolicy Apostolskiej się pogorszyło a cierpienia Jej się wzmogły, zawsze episkopat onego szlachetnego narodu (Francyi) usilnie starał się o to, aby prawa Głowy Koscioła nie pozostały bez obrony i osłony, bez pociechy i bez poparcia w finansowych trudnościach, w jakie rewolucya Papieża tak dalece wtrąciła, że zarząd powszechnego Kościoła staje się dla Niego coraz trudniejszym, a w praktycznym względzie częstokroć nawet zupełnie niemożebnym. Nie podlega zapewne wcale wątpliwości, że synowskie posłuszeństwo, jakie episkopat francuski Ojcu św. zawsze okazuje, i żywe zajęcie, z jakiem opiekuje się losami całego chrześciaństwa, jest prawdziwą i główną przyczyną onych niebieskich błogosławieństw, któremi Bóg widocznie Go obsypuje, i to nie tylko w ten sposób, że tak duchowieństwo, jak i lud francuski więcej, niż kiedykolwiek w czasach obecnych, biskupów swoich czci i poważa, lecz że nawet nieprzyjaciele naszej świętej religii, z wyjątkiem chyba tych, którzy zepsowani są duchem najgrubszych namiętności, schylają się przed tym episkopatem na znak uwielbienia, uznając, iż jest on jednem z najświetniejszych zjawisk naszego wieku.

*

Co się zaś tyczy zapytania, wyrażonego w liście Waszym, czyby w obec pogorszonego położenia Stolicy Apostolskiej nie było rzeczą pożądaną nadać zbieraniu świętopietrza stałą, pewną i uregulowaną organizacyą, którą by Papież usankcyonował majestatem Swej zwierzchniczej powagi, aby zamiar ten pomyślniejszym został uwieńczony skutkiem, — to Ojciec św., rozważywszy wszystko należycie, sądzi w wysokiej mądrości Swojej, iż w tej kwestyi nie może wypowiedzieć swego zdania.

Rzeczą jest niewątpliwą, że ilekroć dotychczas biskupi, czy to we Francyi, czy w innych częściach katolickiego świata, odwoływali się do synowskiej miłości wiernych dla wspólnego ich Ojca, tylekroć wierni odpowiadali na to wezwanie z gotowością, jakiej tylko zdolne są te ludy, które w głębi swej duszy świadome są niezrównanego zaszczytu i nieocenionego szczęścia, iż są ludami, odkupionymi najdroższą krwią Jezusa Chrystusa, i należą do prawdziwego Kościoła, założonego przez Boskiego naszego Zbawiciela. To też, podczas kiedy ten fakt wierności i przywiązania do najwyższej katedry prawdy ludom katolickim jak największy zaszczyt przynosi, — najwyższy Pasterz Kościoła sądzi, iż szlachetną pomoc wiernych, płynącą z ich pobożnych darów, które z takim zapałem i wytrwałością u stóp Jego składają, należy jak dotychczas, tak i nadal pozostawić dobrowolnym popędom.

Również niezaprzeczoną jest rzeczą, że ilekroć nieprzyjaciele Kościoła zmuszali Ojca św. przez swe gwałty do ponoszenia nowych ciężarów, i ilekroć starali się o to, aby wykonywanie najwyższego urzędu jeszcze uciążliwszem Mu uczynić, tylekroć ludność katolicka nietylko wszędzie z wielką gotowością dawała folgę wezwaniom, wystósowanym do niej przez zarządy dyecezalne, ale nadto chwytała się każdego zaproponowanego sobie dobrego środka, aby do skutku doprowadzić wielkie i szlachetne przedsięwzięcie, o które chodziło. Z tej przyczyny uważa Ojciec św. za rzecz stósowniejszą, pozostawić w zupełności zapałowi i mądrości katolickiego episkopatu troskę uorganizowania składek świętopietrza w ten sposób, jaki biskupi uważać będą za najodpowiedniejszy, aby stósownie do okoliczności większe zbierać ofiary, i składki tak dla zbierających, jako dla poszczególnych dawców łatwiejszemi uczynić.

Zresztą nic nie byłoby wstrętniejszem dla duszy wspólnego wszystkich Ojca, jak gdyby rzecz ta miała przybrać pozór, iż nie tylko jedne i te same dla wszystkich nakłada ofiary, ale nadto przepisuje sposób i proporcyą, w jakiej dary swoje składać mają.

Niezmierna ufność, jaką w naszych czasach wszystkie ludy słusznie zaszczycają swych biskupów, zapewnia każdej metodzie, jaką biskupi zaproponują, niezawodny, pomyślny skutek. Wystarcza, aby ludy nie zapomniały, iż Ojcu św. wydartą została doczesna władza, której Mu Opatrzność udzieliła, iżby posiadał środki potrzebne do własnego utrzymania i do zarządu powszechnego Kościoła, gdyż w ten sposób łatwo zrozumieją, że dopóki nie doczekają się radosnej chwili przywrócenia Ojcu św. Jego prawowitej własności, Ojciec św. bez szlachetnej pomocy wiernych żyć i błogiego swego posłannictwa wypełnić żadną miarą nie może.

Wszyscy dobrze o tem wiedzą, że dla zarządu Kościoła, dla spokoju sumień i dla regularnego kierownictwa dyecezyj niezbędne są rzymskie kongregacye, składające się z kardynałów, prałatów, konsultorów i urzędników. Liczba tych ostatnich w porównaniu z wielką liczbą wszelkiego rodzaju urzędników wszystkich świeckich rządów jest bardzo drobną; mimo to prawdziwie kapłański zapał i gotowość do poświęcenia, jakiej nieustające dawają dowody, chociaż bardzo skromne otrzymują pensye, zastępuje coraz bardziej czuć się dający brak pracowników. Ten brak pracowników zaś pochodzi z braku środków, które powoli prawie zupełnie Kościołowi odjęte zostały.

Dopóki świeckie zwierzchnictwo nie było jeszcze całkiem Kościołowi wydarte, po której to uzurpacyi, mimo wielokrotnie dawanych przyrzeczeń ze strony tego, który jej się chciał stać współwinnym, niezwłocznie nastąpiło zagarnięcie dóbr kościelnych, rozwiązanie religijnych zakonów, zajęcie klasztorów, bibliotek, muzeów i dóbr wszelkiego rodzaju, które do nich należały, i po której, co jeszcze sztraszliwsza, nastąpiła niemożebność urządzania seminaryów, kollegiów i nowicyatów — dopóty wszystkie te skarby ułatwiały Głowie Kościoła niezmierne dzieło rządzenia 200 milionami katolików.

Dziś, jak wszyscy wiedzą, nie pozostało nic z tego wszystkiego; a mimo to potrzeby powiększyły się, ponieważ, oprócz wsparć, które udzielać należy zakonnikom i również okrutnie nawiedzonym biednym zakonnicom, musi Ojciec św. także starać się o utrzymanie tych biskupów, którym obecni władzcy Włoch odmawiają uznania, ale nadto także o potrzeby ich dyecezyj, nie wyłączając utrzymania seminaryów itd. Do tych ciężkich utrapień przyłączają się jeszcze groźby, które w kilku miejscach już nawet urzeczywistnione zostały, że dochody bywają zatrzymywane nawet proboszczom i innym duchownym, ustanawianym przez nieuznanych od rządu biskupów.

W pośród takich okoliczności serce się kraje Ojcu św. w obec tego przerażającego widowiska, jakie przedstawiają bezbożne szkoły; w których wychowywaną bywa ludność stolicy chrześciańskiego świata, a którym najwyższy kapłan, nieomylny nauczyciel i stróż naszej św. wiary własnych szkół przeciwstawić nie może, aby w nich dzieciom i poddanym swoim dać zdrowe wychowanie. Tu niechaj wolno będzie nadmienić, że podczas kiedy z Ameryki i z krajów, które dotychczas nawrócone nie zostały, nadchodzą bezustannie do Ojca św. prośby od missyonarzy, delegatów i przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, aby, czy to zabezpieczyć istniejące już w onych dalekich krajach dzieła Kościoła, czy też dla wiary i cywilizacyi nowe zdobywać dusze, — to Ojcu św. krwawi się serce, ponieważ z wyrażonego powyżej z żalem niedostatku środków i ludzi nie może takim prośbom zadość uczynić.

Nakoniec ponosi Ojciec św. wśród słusznych poklasków nie samych tylko katolików, ale także wszystkich rozsądnych i uczciwych ludzi, ogromny ciężar wypłaty,

ODEZWA.

Pragnąc, jeżeli Bóg Najwyższy dozwoli, jeszcze za życia mego przyozdobić kościół żółkiewski posadzką marmurową w białe i czarne kamienie, pomimo że fundusz ze sprzedaży litografii bitew pod Wiedniem i Parkanami dotąd bardzo szczupły się okazał, nie tracę jednak nadziei. iż za pomocą ludzi uczciwych, oceniających starania moje około tej świątyni i umieszczonych w niej pamiątek narodowych. drogich każdemu Polakowi, będę to mógł uskutecznić. Dla prędszego poparcia tej sprawy, przeznaczam na teraz wszystkie obrazy olejne, znajdujące się w mieszkaniu mojem, tudzież cały księgozbiór, który przez lat 45 zbierałem, a dołączając poniżej spis książek razem z ceną każdego dzieła, którą mimo trwałej a u niektórych nawet ozdobnej oprawy o połowę niższą od sklepowej położyłem. podaję sposobność, młodym szczególniej braciom kapłanom, zaopatrzenia się tanim kosztem w książki dobre i użyteczne. W razie żądania którego dzieła, najlepiej nadesłać przekazem pocztowym wyrażoną cenę do Żółkwi pod adresem moim, a dzieło żądane na miejsce za małą opłatą pocztową odesłane zostanie.

Numera sprzedanych dzieł dla potrzebnej ewidencyi w „Wiad. Kość.“ lub „Bon. Past.“ umieszczane będą.

Żółkiew dnia 11. listopada 1878.

Ks. Józef Nowakowski.

I. Dzieła treści religijnej w języku polskim.

1. **Krótkie mowy pogrzebowe** ks. Rzewuskiego. Warszawa. 1845. str. 503 . . . . 2 zł.
2. **Kazania świąteczne** ks. Ern. Wodzińskiego. Biała. 1855. str. 394 . . . . 1 zł.
3. **Teologia pasterska** ks. Krukowskiego. Przemyśl. 1869. Tom. 2, str. 769 i 652 . . . . 3 zł.
4. **Nauki z historyi Ewangelii** ks. Finetti z francuskiego ks. Dziubicki. Warszawa. 1854. Tom. 2, str. 395 i 422 . . . . 2 zł.
5. **Towarzysz duchowieństwa** ks. Barącza. Tarnopol. 1864. str. 504 . . . . 1 zł. 20 ct.
6. **Katecheta na kazalnicy** ks. Guillois z franc. p. Leon Rogalski. Warszawa. 1859. Tom. dużych 3, str. 530, 504 i 431, dzieło znakomite . . . . . 5 zł.
7. **Wykład dogmat.** moral. liturg. kanoniczny wiary katolickiej ks. Guillois, przeł. Leon Rogalski. Warszawa. 1863. Tom. 4, str. 632, 628, 636 i 636, najlepsze jakie istnieje z dzieł tego rodzaju . . 7 zł.
8. Balicki, **Kazania.** Lwów. 1853. Tom. 2, str. 316 i 412 . . . . 1 zł. 50 ct.
9. **Katechizm rzymski** ks. Kuczborskiego. Jasło. 1866. str. 589 i XXXII . . . . 1 zł. 50 ct.
10. **Kazania** ks. Łukaszewicza. Kraków. 1855. Tom. 5, str. 310, 357, 292, 290 i 373 . . . . . 3 zł.
11. **Głos Pasterza** ks. Reguis, przeł. ks. Rzewuski. Warszawa. 1857. Tom. 2, str. 364 i 391 . . . 2 zł.
12. **Wyznania św. Augustyna** przez ks. Pękalskiego. Kraków. 1847. str. 496 . . . . . . 1 zł. 50 ct.
13. **Kazania** ks. Albertrandego z portr. autora. Warszawa. 1858. str. 422 . . . . 2 zł. 50 ct.
14. **Zgodność i różność między wschodnim i zachodnim Kościołem** ks. Fr. Siarczyńskiego. 1831. str. 539 . . . . 2 zł.
15. **Nauki parafialne** ks. Piramowicza. Warszawa. 1858. str. 419 . . . . 1 zł. 50 ct.
16. Ks. Zelwowicza **Homilie.** Wilno. 1854. Tom. 2, str. 172 i 172 . . . . 1 zł.
17. **Wybór kazań** ks. Wiktora Piotrowskiego, prowincyała Kapucynów z portretem. Warszawa 1840. Tom 4. str. 324, 332, 198 i 228 . . . . 2 zł.
18. **Kazania** w czasie Jubileuszu miewane na Podolu p. xx. Dominikanów Litew. Wilno. 1827. str. 279. 1 zł. 20 ct.
19. **Kazania** ks. Błachowicza. Warszawa. 1822. 3 Tom. w jednym . . . . 1 zł.
20. **Słowo Boże** ks. Bojanowskiego. Warszawa. 1853. Tomików 4, str. 337, 304. 288 i 104. . . . 3 zł.
21. **Nauki parafialne** ks. Bonardel z franc. ks. W. Świątkiewicz. Warszawa, 1862. Tom. 4 . . . . 5 zł.
22. **Rozmyślania duchowne** z franc. ks. Benisławskiego. Warszawa. 1859. T. 3. str. 616, 592 i 268. 2 zł. 50 ct.
23. **Kazania** ks. Komperdy. Warszawa. 1863. Tom. 3. str. 384, 348 i 348 . . . . 2 zł.
24. **Kazania świąteczne i pośmiertne** ks. Piramowicza. Warszawa. Tom. 2, str. 336 i 269 . 1 zł. 50 ct.
25. **Kazania** ks. Korzeniowskiego Dominikana. Warszawa. 1824. Tom. 4, str. 443, 433, 443 i 480 . . 3 zł.
26. **Kazania** podczas Jubileuszu na nieszporach i kompletach. Wilno. 1826. str, 332 . . . . . 1 zł.
27. **Zasady wymowy św.** Warszawa. 1819. str 384. 60 ct.
28. **Kazania** ks. Dobrowolskiego. Warszawa. 1824. Tom. 5. 2 zł. 50 ct.
29. **Nauki dogmat. moralne** ks. Henri, tłóm. przez ks, Walusiewicza. Wilno. 1825. Tom. 5, (bardzo dobre) 3 zł.
30. **Nauka chrześciańska** ks. L' Homond z franc., tłóm. Karczewski. Warszawa. 1829. str, 564. 1 zł. 50 ct.
31. **Pacierz** ks. Golańskiego, Wilno, 1808. str. 631. 1 zł. 50 ct.
32. **Religia w sercu zaszczepiona** z franc., tłóm. ks. S. S. D. Wilno. 1845. Tom. 2 . . . . 1 zł.
33. **Kazania** ks. Karmowskiego. Toruń. 1827. Tom. 2, str. 407 i 355 . . . . 1 zł. 50 ct.
34. **Kazania** ks. Przeczytańskiego. Warszawa. 1815. Tom. 5. 2 zł. 50 ct.
35. **Kazania krótkie,** miane w Konwikcie wielkim, ks. Jakubowskiego. Warszawa. 1808. str. 431 . 1 zł.
36. **Homilie** ks. Wolańskiego. Wilno. 1844. Tom. 4. 2 zł.
37. **Kazania missyjne** ks. Andr. Pohla. Wilno. 1815. Tomów 4 . . . . 2 zł.
38. **Kazania** ks. Hołowińskiego. Kraków. 1857. str. 694. 1 zł. 50 ct.
39. **Nauka chrześciańska w rozmowach** dla przygotowania młodzieży do pierwszej komunii. Warszawa. 1821. Tomów 2 . . . . 1 zł. 50 ct.
40. **Kazania w osobliwszych materyach** z francuskich autorów, przetł. Warszawa, u Missyonarzy. 1785. Tomów 4, str. 473, 613, 601 i 511 . . 2 zł. 50 ct.
41. **Przyjaciel chrześciańskiej prawdy,** wydawany w Przemyślu przez ks. biskupa Korczyńskiego, kompletne Tomów 8. . . . . 4 zł.
42. **Biblioteka kaznodziejska** ks. Falkowskiego. Dominikanina. Wilno. 1846. Tomów 6, str. 431, 443, 451 405, 375 i 382 . . . . 4 zł.
43. **Nauki katechizmowe** przez 200 kapłanów ułożone staraniem ks. Kowerda z franc. tłóm. K. S. S. D: Wilno. Tomów 3, str. 246, 242 i 270 . . 2 zł.
44. **Kazania** ks. Mętlewicza. Petersburg. 1846. Tom. 4. 3 zł.
45. **Kazania i mowy pogrzebowe** ks. Mętlewicza. Warszawa. 1846. Tomów 2 . . . . . 1 zł. 50 ct.
46. **Nauka o odpustach i bractwach** ks. Bouvier. Wilno. 1847. str. 241 . . . . 1 zł.

47. **Kazania** ks. Wilczka. Wilno. 1853. Tom. 2, 1 zł. 20 ct.
48 **Kazania** ks. Winnickiego. Warszawa. 1838. str. 400.
49. **Wykład obrzędów**, ks. Lewartowski. Kraków. 1855, str. 256. . . . . 60 ct.
50. **Celniejsze prawidła Homiletyki** ks. Skidełła. Wilno. 1835. str. 208 . . . . 60 ct.
51. **Krótki katechizm wytrwałości** ks. Gaume. Warszawa. 1851. Tomów 2 . . . . . . 1 zł. 50 ct.
52. **Ks. Józef Bogobojski** przez Feliksa Kozłowskiego. Gniezno. 1846. Tomów 2, str. 366 i 469 . . 2 zł.
53. **Wielki Tydzień** ks. Falkowskiego. Wilno. 1845. str. 338 i razem **Homilie o Męce Pańskiej** ks. Rzewuskiego. Warszawa. 1846. str. 240 . . 1 zł. 50 ct.
54. **Rok Chrystusowy** ks. Avancina z łać. ks. A. J. Poznań. str. 579 . . . . 1 zł. 50 ct.
55. **Dzieje rzymsko-katolickiego Kościoła** ks. S. S. D. Wilno. 1862. str. 559 . . . . 1 zł. 50 ct.
56. **Chrystus Pan w obec naszego wieku** z francusk. Paryż. str. 350 . . . . 70 ct.
57. **Książka kobiety chrześcianki** ks. F. Chassay. Warszawa. 1852. str. 332 . . . . 70 ct.
58. **Katechizm** ks. Załuskiego. Sanok. 2 Tomy. str. 519 i 479 . . . . 2 zł.
59. **Nauka chrześciańska dla instytutów**, ks. Błachowicza. Warszawa. 1854. str. 325 . . . . 1 zł.
60. **Ks. Pleban czyli wizerunek dobrego Pasterza**, ks. Korczyński. Lwów. 1821 . . . . . 60 ct.
61. **Kazania** ks. Isakowicza. Lwów. 1856 i 1857. Tomów 2, str. 285 i 288 . . . . . . 1 zł. 50 ct.
62. **Nauka chrześciańsko-katol. religii katechetyki** ks. Chodoniego. Wilno. 1823. str. 656 w d. 8. 2 zł.
63. **Kaznodzieja katolicki**; zbiór różnych kazań. Kraków. 1871. Tomów dużych 2, str. 728 i 651 . . 3 zł.
64. **Kazania świąteczne, passyjne i przygodne** ks. Wilanta. Kraków. 1859. str. 682 . . . . 2 zł.
65. **Kazania niedzielne** ks. Wilanta. Warszawa. 1859. str. 488 . . . . 1 zł. 50 ct.
66. **Wykład 4 Ewangelistów, dziejów apostolskich i listów św. Pawła do Rzymian i Koryntian** ks. Wal. Serwatowskiego, w Wiedniu 1841 i Krakowie. 4 tomy . . . . 5 zł.
67. Ks. Kajsiewicza **mowy przygodne, nekrologi**. Berlin. 1870. str. 512 . . . . 2 zł.
68. **Psałterz** ks. Fr. Pawłowskiego. Kraków. 1872. Tomów 4 dużych . . . . 5 zł.
69, **Teologia moralna** Reibergera po polsku i po łacinie p. ks. Chodaniego. Wilno. 1821. Tomów 3, str. 344, 443 i 389 . . . . 2 zł. 50 ct.
70. **Teologia pasterska** z Ojców świętych zebrana. Lwów. 1844 i **Prawdy wiary** słowami Ojców śś. wykładane. Stanisławów. 1845, (ks. Zagórskiego) razem . 1 zł.
71. **Ewangelie na wszystkie niedziele w roku** ze stosownemi naukami z różnych autorów. Warszawa. 1853. Tomów 2, str. 371 i 439 . . . 2 zł. 50 ct.
72. **Historya katakumb czyli Rzym podziemny** ks. Gaume. Warszawa. 1854. str. 410 . . 1 zł. 50 ct.
73. **Historya Kościoła ruskiego** ks. Gusty, tłóm. ks. Ławrowski. Kraków. 1857. Tomów 2, str. 237 i 216 dekr. XXX . . . . 2 zł. 50 ct.
74. **Kazania czyli krótkie nauki religijne** w 3ch częściach. Warszawa. 1853. skrócony Gawiński 2 zł.
75. **Nauki katechizmowe** ks. Krukowskiego. Kraków. 1875. str. 599 . . . . 2 zł.
76. **Miesiąc Maryi** ks. Jełowickiego str. 320 . . 1 zł.
77. **Przegląd Lwowski** od początku aż do końca tego roku Tomów grubych 15 oprawnych a 16 bieżący (dla bibliotek dekanalnych) . . . . 40 zł.
78. **Historye i przypowieści** ks. Girardeau przez ks. Rzewuskiego. Warszawa. 1852. str. 587. (Materyał do kazań). . . . . 2 zł.
79. **Kazania z pozostałych manuskryptów** na uroczystości Zbawiciela i Matki Jego Najświętszej, oraz w czasie ostatniego Jubileuszu. Warszawa. Tomów 3, str. 244, 241 i 344 — (rzadkie) . . . . 2 zł.
80. **Kazania adwentowe** Massyliona przez ks. J. K. Szelewskiego. Warszawa. 1827. str. 422 . 1 zł. 50 ct.
81. **Mały post** Massyliona przez A. D. Meleniewskiego. Warszawa, str. 359. . . . . 1 zł.
82. **Kazania i mowy przygodne** ks. Kajsiewicza 8. m. Paryż. 1848; razem: **Pochwalna mowa** na cześć św. Franciszka Salezego, Paryż 1849 i **O duchu narodowym i duchu rewolucyjnym**. Paryż. 1849. (ozdobna oprawa) . . . . 3 zł.
83. **Biblie czyli księgi starego i nowego testamentu** ks. Jakóba Wuyka, ozdobione 500 obrazkami z aprobatą ks. Dunina. Lipsk. 1860. in 4° tomów 3. 10 zł.
84. **Kazania i mowy pogrzebowe** ks. Jana Bogdana. Warszawa. 1861. m. 8. str. 842, (dzieło znakom.) 3 zł.
85. **Wybór kazań** celniejszych mowców duch. Warszawa. 8ka mała. 1842. dwa duże tomy. str. 798 i 832. 5 zł.
86. **Materyał kaznodziejski** ks. Golańskiego S. P. Wilno. 1813. str. 564 . . . . 1 zł. 50 ct.
87. **Lekcye i Ewangelie całego roku** na niedziele i święta ks. Kazimierza Dorszewskiego, kanon. Poznań. 1870. Tomów 2, str. 430 i 413 . . . . . 3 zł.
88. Ks. Fabiana Birkowskiego **kazania przygodne i pogrzebowe** na nowo przedrukowane. Kraków. 1859. Zeszytów 4 razem oprawionych . . 1 zł. 50 ct.
89. **Badania filozoficzne o chrystyanizmie** Nikolasa p, Ign. Badeniego. Warszawa. 1854. Tomów 3, str. 300. 247 i 355 . . . . 3 zł.
90. **Kazania niedzielne, świąteczne i majowe** ks. Wierciszewskiego. Kraków. 1869. str. 734. 2 zł. 50 ct.
91. **Ziemia święta i Islam** ks. J. Dr. Pelczara. Lwów. 1875. Tomów 2 . . . . 2 zł. 50 ct.
92. **Władza papieży** ks. Gosselena p. W. Godlewskiego. Kraków. Tomów 2 . . . . 1 zł.
93. **Dykcyonarz bibl.** ks. Prospera d'Aquila z włosk. przeł. ks. Tadeusz Kapucyn. Kraków. 1845. Tomów 4. 3 zł.
94. **Kazania na niedziele i święta** popularnie i obrazowo opowiadane, ks. Ludw. Müllera. Gniezno. Tom. 2. 2 zł. 50 ct.
95. **Kazania niektóre księży dyecezyi płockiej**. Warszawa. 1785. str. 370, rzadkie dziełko 1 zł. 50 ct.
96. **Kazania na wszystkie tajemnice Zbawiciela i Matki Jego Boskiej** ks. Christ. Redera. Warszawa. 1795. Tomów 2, bardzo dobre . . . 1 zł. 50 ct,
97. **Nauki pasterskie** do ludu albo tłumaczenie Ewangelii ks. Bisk. de Langres p. ks. Gołeckiego. Poznań. 1804. Tomów 5, dzieło wyborne . . . . 3 zł.
98. **Kazania na niedziele całego roku** ks. Feliksa Synakiewicza. Warszawa. 1785. Tomów 3 . . 2 zł.
99. **Kazania** ks. Mich. Karpowicza Bisk. Kraków. 1806. Tomów 3 . . . . 1 zł. 20 ct.
100. **Kazania** ks. Kalińskiego mis. Kraków. 1809. Tom. 2. 1 zł.
101. **Kazania** ks. Józefa Męcińskiego, słynnego niegdyś kaznodzieji. Kraków od 1788 do 1809. Tomów 23. dzieło dziś już rzadkie . . . . 10 zł.
102. **Rok II. kazań** ks. Kowalewskiego. Przemyśl. 1832. Tomów 3 . . . . 1 zł. 20 ct.
103. **Prawdy wiary** ks. Rosignoliusza. Warszawa. 1841. str. 342 . . . . 80 ct.
104. **Homilie niedzielne i świąteczne** ks. Cochin p. ks. Winc. Frydrycha, kanon. Łowickiego. Łowicz. 1826. Tomów 2. str. 368 i 400 . . . . . 1 zł. 50 ct.
105. **Rozmyslanie Ewangelii** rozdzielone na wszystkie dni w roku idąc za zgodnością 4 Ewangelistów, ks. Diukena, przeł. J. Szymanowski. Wilno. 1844. Tomów 8 — każdy o 450 str., dzieło bardzo użyteczne dla kaznodzieji, klasztorów, seminar. i inst. żeńsk. 10 zł.

106. **Kazania** ks. Andrz. Filipeckiego. Lwów. 1785. Tom. grubych 4. Tom 5. o nieśmiertelności duszy, str. 223. i Tom 6. o lichwie, str. 398, razem za . . . 3 zł.
107. **Żywoty Świętych Pańskich** ks. Piotra Skargi wydania ks. Maniewskiego. Wiedeń. 1860 in 4° Tomów 2 grubych . . . . 5 zł.
108. **Nauki parafialne** na wzór Krótkich kazań ks. And. Mikiewicza. Lwów. 1830. str. 348 . . . . . 70 ct.
109. **Wykład nauki chrześciańskiej** przez kard. Roberta Belarmina, po polsku tłóm. wydany w Propagandzie w Rzymie. 1844. str. 268 . . . 70 ct,
110. **Teologia moralna** przez kard. Gousset, z ósmego wydania. Warszawa. 1858. Tomów 4, str. 311, 333. 341 i 383 — tyle wydań świadczą o wartości dzieła. 4 zł.
111. **Kazania na święta, odpusty i pogrzeby** z różnych autorów, nowa edycya. Łowicz. 1798. Tomów 2. str. 381 i 428, rzadkie dziś dzieło . . . 2 zł.
112. **Kazania świąteczne i przygodne** z rękopismów wydruk. 1824. Wilno. . . . . 1 zł.
113. **Wyjątki z dzienników paryskich**, tyczące się religii, na rozkaz J. O. księcia Raczyńskiego, arcybisk. Gnieźnieńskiego po polsku wydane. Warszawa. 1819. Tomów 2, str. 342 i 339 . . . . 1 zł. 50 ct.
114. **Listy św. Franciszka Xaw.** przeł. przez ks. Rafała Skrzyneckiego. Kalisz. 1777. Tomów 3 w jednym. 80 ct.
115. **Nowy testament** w swych wyjątkach, treści i wykładzie przez ks. Fil. Ner. Golańskiego, u księży Misyonarzy, bez roku, str. 411 . . . . . . 80 ct.
116. **Nauki z Teol. past.** Wilno. 1834. str. 294. 80 ct.
117. **Nauki tyczące się prawd wiary** ks. bisk. de Toul. Lwów. 1842. str. 333 . . . . 70 ct.
118. **Wykład historyczny i moralny świąt, obrzędów, zwyczajów,** przez ks. Arciszewskiego. Lwów. 1852. str. 360 . . . . 50 ct.
119. **Historya biblijna** przez Leona Rogalskiego. Wilno. 1836. 2 tomy, str. 429 i 335 . . . . . . 1 zł.
120. **Kazania katechizmowe na cały rok** z dzieł ks. Leonharda, p. ks. F. Rakowskiego. Warszawa. 1862. Tomów 2. str. 310 i 399 . . . . . 1 zł. 60 ct.
121. **Nauki katolickie** ks. Marcina Königsdorfera, z czwartego wydania tłóm. przez ks. P. Rzewuskiego. Warszawa. 1843. Tomów 2, str. 299 i 397 . . 2 zł.
122. **Pisma Jana Pawła Woronicza**, arcybiskupa warszawskiego, kazania i nauki parafialne. Kraków. 1832. Tomików 3 w jednym . . . . 2 zł.
123. **Kazania na święta uroczyste** ks. Andrz. Mikiewicza. Lwów. 1844. str. 228 . . . . . . 70 ct

---

124. **Martyrologii Romani** editio novissima. Ratisbonae. 1846. m. 8. str. 651 . . . . 2 zł.
125. **Enchiridion Juris Ecclesiastici** a Georgio Rechberger. Lincii. 1824. Tomów 2 w jednym . . . . 1 zł.
126. Mauri Schenkel **Ethica Christiana**. Viennae. Tomów 3, str. 339, 358 i 428 . . . . 3 zł.
127. **Institutiones Theologicae** auctore F. L. B. Libermann. Moguntie. 1836. Tomów 5 . . . . . 5 zł.
128. **Compendium Juris Ecclesiastici** auctore Sim. Aichner. Brixiniae. 1864. in 8° str. 732 i appendixu 52. 2 zł. 50 ct.
129. F. **Lucii Ferraris** Bibliotheca prompta, canonica, juridica, moralis, theologica etc. editio novissima mundis expurgata apud J. P. Migne. 1861 in folio. Tomów 8 grubych, trwała i ozdobna oprawa . . . 24 zł.

Dzieła niemieckie.

130. **Das katholische Christenthum oder Katechismus-Predigten** von Joh. Edm. Zollner. Regensburg. 1859. Tomów 8, str. 521, 416, 522, 474, 482, 488, 539 i 572, dzieło wyczerpujące wszystko, jedyne w swoim rodzaju, trwała i ozdobna oprawa . 10 zł.
131. **Predigten für Bürger und Landmann** von J. E. Zollner, Regensburg. 1859. Tomów 2. str. 626 i 629, trwała i ozdobna oprawa . . . . 3 zł.
132. **Predigten** von Jos. Ign. Klauss. Freiburg. 1859. Tom. 4, str. 480, 450, 522 i 520, dzieło znakom. 5 zł.
133. Tego samego **Predigten auf Festtage**. Freiburg 1858. Tomów 4, str. 335, 328, 244 i 332 . 4 zł.
134. **Das Gebet**, von Ant. Gundinger. Regensburg. 1846. Tomów 4, str. 415, 229, 360 i 303. Nauki kat. 3 zł.
135. **Biblische Fastenpredigten** von Pfeffer. Sulzbach. 1830. Tom. 4, str. 340, 226, 450 i 356 2 zł. 50 ct.
136. **Volkspredigten** von F. Sal. Bihler. Regensburg. 1844. Tom. 4, str. 260, 244, 236 i 238 . . 2 zł.
137. Guillois **Katechismus**. Regensburg. 1853. Tomów 4, str. 552, 576, 584 i 619 . . . . 3 zł.
138. **Ermahnungsreden** von J. N. Schneid. Regensburg. 1852. Tom. 4, str. 341 246, 243 i 218 . . 2 zł.
139. **Bruderschaftspredigten**. Regensburg. 1849. Tomów 5 w jednym . . . . 2 zł.
140. **Katholische Kanzelberedsamkeit**. Landshut. 1832. Tomów 8 w opr. . . . . 3 zł.
141. **Ammans Predigten** von Hauber. Regensburg. 1839. Tomów 2 w jednym . . . . 80 ct.
143. **Gehrigs Predigten**, dritte Auflage. Regensburg. 1840. str. 420 . . . . 80 ct.
144. Dr. Frint. **Festtags-Gelegenheits und Trauer-Reden**. Regensburg. 1838 . . . . 60 ct.
145. **Predigten auf Festtage** von Joh. Gehrig. Tom. 2. Joh. Jak. Haub **Gelegenheitspredigten**. Würzburg. 1846, razem opr. . . . . . . 1 zł. 50 ct.
146. **Die lauretanische Litanei** von Joh. Gundinger. Regensburg. 1847, str. 533 . . . . . 1 zł.
147. **Maienblüthen** von Ott., dritte Auflage. Regensburg. 1862. str. 388 . . . . 1 zł.
148. **Die heil. Messe** v. Silbert. Regensburg. 1842. 1 zł.
149. **Christliche Standeslehren oder Predigten über die Standespflichten** von J E. Zollner. Regensburg. 1855. Tom. 4 3 zł. (wszystkoco Zollner wydał, znakomite.
150. Massl, **Frühlehren**. Regensburg. 1858. Tomów 2, str. 472 i 492 . . . . 2 zł.
151. Massl, **Altarreden**. Regensburg. 1852. Tomów 4, str. 492, 599, 600 i 485 . . . . 4 zł.
152. **Beispielspredigten** von F. Sal. Bihler. Regensburg. 1844. Tomów 4 . . . . 2 zł.
153. **Geschichtspredigten** tego sam. 1840. Tom. 4. 2 zł.
154. **Die Bergpredigt Jesu Christi** von Dr. Thom. Wiser. Regensb. 1862. Tom. 2, str. 334 i 224 1 zł. 40 ct.
155. **Die sieben Sacramente** von Ad. Schmid. Regensb. 1849. str. 414 . . . . 1 zł.
156. **Christen-Lehrbuch** für Katecheten und Lehrer. Prag. 1826. Tomów 3 . . . . . 1 zł. 50 ct.
157. **Kurze Betrachtungsreden auf alle Sonn- und Festtage**. Regensb. 1838. Tom. 7 w 3 opr. 3 zł.
158. **Das Leben Jesu Christi** nach den Geschichten Anna Catharina Emmerich. Regensburg. 1858. Tomów 3, str. 550, 480 i 650 . . . . 3 zł.
159. **Historischer Katechismus** von Joh. F. Schmid. Salzburg. 1850. Tomów 3, str. 344, 389 i 397 3 zł.
160. **Predigten** von Ant. Vieira. Weisenburg. 1840. Tomów sporych 9 z portugalskiego, dla miast znakomite dzieło . . . . 7 zł.
161. **Gold- und Silberkörner** v. J. Gehrig. Würzburg. 1736. str. 362 . . . . 80 ct.
162. **Biblisches Repertorium** in alphabet. Ordnung. Regensburg 1841 . . . . 60 ct.

163. **Leichtfassliche Feiertags- und Gelegenheitspredigten** von Vinc. Jansa. Regensburg. 1851. Tom. 3 w jednym . . . . 1 zł. 20 ct.
164. **Christen-Lehren** von Joh. Mich. Leonhard. Wien. 1821. Tomów 4 . . . . 2 zł.
165. **Kurze Ermahnungsreden.** Regensburg. 1840. Tomów 7 we 2 opr. . . . . 2 zł.
166. **Geschichte der Liturgie** von Dr. Jac. Fluck. Regensburg. 1854. str. 522 . . . . 1 zł. 20 ct.
167. **Die lauretanische Litanei** von Künzer Regensb. 1860. **Das Kreuz, Fastenpredigten** von Künzer. 1861. **Jubilaeumsfeier** von Diepenbrock. 1840. i **Trauerrede auf den Hintritt des Franz. Xav. Schwäbl** von Diepenbrock, razem . . . 2 zł.
168. **Predigten zur heil. Fastenzeit** von Alex. Fürst Hohenlohe. Regensburg. 1844. Tom. 4 we 2 opr. 2 zł.
170. **Blüthen der Vorzeit,** Aussprüche, Sentenzen und Gleichnisse, von Lud. Mehler. Regensburg. 1856. 2 zł.
170. **Blüthen der Neuzeit,** tego samego aut. 1857. 2 zł.
171. **Ermahnungsreden auf hohe Festtage u. heil. Zeiten.** Regensburg. 1844. Tom. 17 w 6 opr. 5 zł.
172. **Betrachtungen über das Leben und die Lehre Jesu Christi** nach den 4. Evangelisten, von Joh. E. Zollner. Regensburg. 1860. str. 464 i 394 2 zł. 50 ct.
173. **Bekenntnisse des heil. Augustinus,** fünf Fasten-Predigten von L. A. Mellesen. Düsseldorf. 60 ct.
174. **Andacht zur seligsten Jungfrau** in Beispielen v. Huguet. Regensb. 1859. Tomów 2, str. 418 i 480 — do kazań majowych . . . . 2 zł. 50 ct.
175. **Lehren aus den Büchern der Weisheit.** Würzburg. 1826, von Pfister . . . . 50 ct.
176. **Goldgrube,** gezogen aus allen Kirchenvätern, worin viele Tausende von Gleichnissen etc. v. Elig. Richter. Wien. 1852. Tomów 2, str. 429 i 513 . . 3 zł.
177. **Liebfrauen Predigten** von P. Lad. Fritz, Schaffhausen, 1856. Tomów 2 . . . . 1 zł. 20 ct.
178. **Sonntags-Predigten über die Glaubens- und Sittenlehre** von Mich. Liedl. Lindau. 1856. Tom. 4. str. 424, 416, 450 i 440 . . . . 4 zł.
179. **Leitfaden zum kath. Unterrichte** von Giftschütz. Wien. 1826. str. 323 . . . . 50 ct.
180. Goffine, **kath. Unterrichts- und Erbauungsbuch** Tübingen. 1842. str. 712 . . . . . 1 zł. 20 ct.
181. **Die kath. Lehre** v. Gaume. Regensb. 1843. Tom. 8 4 zł.
182. **Beispiele zur gesammten christkathol. Lehre** von Lud. Mehler. Regensburg. 1855. Tomów 3, in 8. str. 626, 602 i 490, dzieło bardzo dobre . . 5 zł.
183. **Ausführliche katechetische Predigten über den ganzen Katechismus** von Fr. Xav. Massl. Regensb. 1855. Tomów 5, m. 8. str. 522, 596, 920, 782 i 550, dzieło gruntownie wszystko wyczerpujące . . 7 zł.
184. **Praktische Katechesen** von Lud. Mehler. Regensb. 1854. Tom. 3, str. 400, 460 i 341 . . . 3 zł.
185. **Predigten** von Dr. Franz Volkmar Reinhard, gesammelt von D. J. G. Aug. Hecker. Sulzbach od 1803 do 1813. Tomów 23, ładna oprawa . . . 12 zł.
186. **Die heil. Schriften des neuen Testaments** von Dr. J. St. Kistemaker. Grätz. 1826. Tomów 8 w 4 oprawne . . . . 4 zł.
187. Jos. Joh. Steiners **Geschichte des alten u. neuen Testaments.** Wien. 1806, m. 8, mit vielen Prachtstahlstichen. Tomów 4 . . . . 5 zł.
188. **Ausführliches kath. Religionshandbuch** f. höhere Lehr- und Bildungsanstalten, von Joh. Mich. Leonhard. Wien. 1839, str. 388 . . . . 60 ct.
189. **Katholische Religionslehre** von Friedr. Rinn. Insbruk. 1845. str. 276 . . . . 60 ct.
190. **Predigten** von Dr. Paul Schönberger, I Jahrgang. Regensburg. 1849. Tomów 2, str. 416 i 332, wszystkie dzieła tego autora wyborne . . . . . . 2 zł.
191. Tego samego aut. II Jahrg. 1835. str. 406 i 360 2 zł.
192. Tego samego III Jahrgang, Tomów 2, także . 2 zł.
193. Tego sam. Homilie. Regensb. 1850. Tom. 2 1 zł. 50 ct.
194. **Erklärung und Betrachtung der Episteln und Evangelien,** von Ambr. Guillois. Regensburg. 1850. Tomów 2, str. 584 i 366 . . . . 2 zł. 50 ct.
195. **Der Katechet auf der Kanzel** von Ambr. Guillois. 2 tomy . . . . 1 zł. 50 ct.
196 **Das Reich Gottes auf Erden,** biblische Geschichts-Predigten des alten und neuen Testaments von Peter Baldauf. Regensburg. 1847 i 1848. Tomów 6, str. 623, 733, 350, 528, 356 i 420 — tytuł sam wskazuje wartość tego dzieła dla wiejsk. duszpast. 6 zł.
197. **Christliche Sittenlehren** von Ferd. Wanker. Wien. 1802. Tomów 2 . . . . 1 zł.
198. **Symbolik oder Darstellung der dogmat. Gegensätze der Katholiken und Protestanten** v. Dr. J. A. Möhler. Mainz. 1838 str. 640. 1 zł. 50 ct.
199. **Lebensbeschreibung des Barthol. Holzhauser.** Augsburg. 1823. Tomów 2, str. 212 i 570 — swego czasu sławne zjawisko . . . . . 1 zł. 50 ct.
200. **Lexicon des Kirchenrechtes aus d. röm. kath. Liturgie** von Andr. Müller. Regensburg. 1851. Tom. 5 grubych, w ozdobnej oprawie, dzieło bardzo gruntowne i użyteczne . . . . 6 zł.
201. **Der Prediger und Katechet,** ulubione czasopismo w Bawaryi. Regensburg od 1851 do 1864, roczników 14 w ozdobnej oprawie, każdy tom około 940 stron, dzieło dla seminaryów, klasztorów i bibliotek dekanalnych, razem . . . . 30 zł.
202. **Leichtfassliche Predigten für das Landvolk** v. Menne, Regensburg. 1844. Tomów 4, str. 464, 430, 504 i 424, ozd. opr. praktyczne i popularne 5 zł.
203. **Das neue Testament für Prediger und Katecheten,** von Marcus And. Nickel. Regensburg. 1846. Tomów 4, str. 584, 608, 546 i 547 . . . 5 zł.
204. **Blüthen der Heiligen** mit 127 Pariser Illustrationen von Eug. Moy. Regensb. 1849 in 4[0] Tom. 2. 3 zł.
205. Segneri's **Fastenpredigten.** Regensb. 1849. Tom. 2, str. 463 i 483 . . . . 3 zł.
206. **Katechetische Predigten** von J. E. Zollner, neue und kürzer bearbeitet. Regensburg. 1864. Tomów 4, str. 524, 530, 512 i 526 . . . . . . 5 zł.
207. **Priester u. Volk,** Primizreden von Fr Xav. Massl. Regensburg, 1840 . . . . 80 ct.
208. **Der verborgene Schatz** von J. Ventura. Regensb 1860. Tomów 2, str. 330 i 464 . . . . 3 zł.
209. **Chronologische Reihenfolge der röm. Päpste.** Regensb. 1842. Tomów 2, str. 466 i 378 2 zł. 50 ct.
210. **Das heil. Concilium v. Trient, Beschlüsse und Canone** v. J. G. Wesselak. Regensb. 1860. 1 zł. 50 ct.
211. **Predigten** von Cel. Königsdorfer. Augsburg. 1814. str. 646 . . . . 1 zł.
212. **Das heil. Vaterunser** von Lud. Mehler. Regensburg. 1848. Tomów 2 . . . . 1 zł.
213. **Ausgewählte Predigten** von Fr. Ser. Mayr. Regensburg. 1861, Tomów 2 . . . . . . 1 zł.
214. **Auswahl von Leichenreden.** Neue Ausgabe. München. Tomów 2 . . . . . . 1 zł. 50 ct.
215. **Passionspredigten** von Al. Buchberger. Regensburg. 1845. Tomów 7 wę dwa oprawne . . 1 zł. 50 ct.
216. **Liturgik** von Fr. Xav. Schmid. Passau. 1835. drugie wyd. 3 tom. in 8[0] str. 638. 526 i 670 ozd. opr. 5 zł.
217. **Das Buch der Wahr- u. Weissagungen,** Regensburg. 1859 . . . . 1 zł.
218. **Die Religion in Fragen und Antworten.** Neunte Auflage. Gratz. 1840. Tom. 4. Dzieło bardzo dobre dla katechetów, najprzód przedmiot pojętnie objaśnia, potem stawia pytania, kończy przykładami ze starego i nowego testamentu . . . . 3 zł.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.

choć tylko skromnych pensyj dla byłych urzędników państwa kościelnego, którzy bez takiego wsparcia narażeniby byli na najokropniejszą nędzę i którym daleko cięźej byłoby znosić utrapienia tryumfującej rewolucyi, nie mogącej im zapomnieć wierności i przywiązania do Stolicy Apostolskiej; a przecież ta to właśnie wierność i przywiązanie dowodzą aż zbyt jasno, jaka i jak wielka była ufność, jaką rząd papieski umiał natchnąć swych poddanych.

Encykliki, allokucye, mowy Ojca świętego i wszystkie akty Stolicy Apostolskiej są dostatecznym objawem cierpień, jakie Ojciec św. ponosi; jeżeli zatem biskupi budzić będą przypomnienie tych cierpień w pamięci wiernych, to wierni uczują niezawodnie gwałtowną potrzebę, jak dotychczas, tak i nadal zasilać Ojca św. swemi dobrowolnemi dary, Ojciec św. zatem, wyrażając biskupom podziękowanie swoje za zapał i gorliwość, z jaką podwójnie się starają o powiększenie świętopietrza, pozostawia im, jak się to wyżej rzekło, troskę o zapoznanie wiernych ze zwiększonemi potrzebami Stolicy Apostolskiej i o podjęcie środków, które za najodpowiedniejsze i najstósowniejsze do przeprowadzenia zamierzonego celu uważać będą, posługując się przytem także katolicką prasą, która za wszystko, co dotąd na korzyść świętopietrza uczyniła i ciągle jeszcze czyni, na szczególną zasługuje pochwałę. Pozostaje mi jeszcze Waszej Arcybiskupiej Mości, która się zawsze znajduje pomiędzy pierwszymi, ilekroć chodzi o podjęcie szlachetnej inicyatywy na korzyść Kościoła, donieść, że Jego Świątobliwość Waszej Arcybiskupiej Mości i czcigodnym kolegom, którzy podpisali wyżej wymienione pismo, szczególnego udziela błogosławieństwa, ja zaś mam sobie za zaszczyt i t. d.

Dan w Rzymie 4 października 1878.

† Wawrzyniec kardynał Nina.

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń 23 listopada. (Stowarzyszenie córek miłości Bożej; jubileusz benedyktyński; lord Whalley). Zostające pod protektoratem cesarzowej stowarzyszenie córek miłości Bożej obchodziło 21 t. m. dzień pamiątkowy swego 10letniego istnienia. Stowarzyszenie to, przy swem założeniu liczące zaledwie 4 członków, ma obecnie już 10 zakładów, a liczba sióstr wzrosła do tej okazałej cyfry 146. Bez żadnych prawie kapitałów, jedynie z kapitałem silnej wiary w Opatrzność, zakupiono dom przy Fasangasse, i adaptowano takowy odpowiednio celom maryjskiego zakładu. Celem stowarzyszenia jest nieść pomoc warstwie służebnej żeńskiej, i biednym opuszczonym sierotkom. Tak rząd jak i wielu ludzi dobrej woli popiera te siostry tak dzielnie i ofiarnie, iż prócz wiedeńskiego otwarto podobne zakłady w Peszcie, Bernie i Tropawie. Dotąd miały w zakładach tych bezpłatne przytulisko i utrzymanie 23.865 dziewcząt, szukających służby. Starają się siostry również o stosowne pomieszczenie swej klienteli po różnych domach na służbę. Krom tego wychowują w tychże zakładach, tudzież w domu pod Boską Opatrznością w Georgenthal 1170 dziatwy sierocej całkiem bezpłatnie. Dla starszych, do pracy niezdolnych sług, które sprawują się uczciwie i przynajmniej 12 lat u jednego państwa w służbie zostawały, urządzono w Breitenfurt koło Wiednia już przed pięciu laty dom przytułku. Dotąd znalazło w tym domu 126 sług schronienie i utrzymanie dożywotnie. Przytulisko to otwarte jest także gościnnie i dla tychże sług, które, wyszedłszy ze szpitalu, nie mają jeszcze sił potrzebnych do przyjęcia obowiązku służbowego. Z tej gościnności bezinteresownej korzystało prawie 400 rekonwalescentek. Ponieważ atoli liczba zgłaszających się tych biednych istót zwiększa się z każdym dniem, urządziło stowarzyszenie drugi podobny dom w Breitenfurt, obliczony na 24 rekonwalescentek. Dom ten w przyszłym miesiącu będzie uroczyście poświęcony i siostrom do właściwego użytku oddany.

Jak w Monte Cassino, w owej matrix zakonu benedyktyńskiego, czynią już od dłuższego czasu wszechstronne przygotowania celem okazałego obchodu XIV wiekowej rocznicy przyjścia na świat tego wielkiego a świętego zakonodawcy, tak i w opactwach benedyktyńskich, dość jeszcze licznych w monarchii austro-węgierskiej, poczynają się już teraz krzątać gwoli uświetnienia tego dnia pamiątkowego. Krom okazałych nabożeństw kościelnych zapowiedziane są także liczne monografie pojedyńczych opactw. Nie skończyłbym tak prędko, gdybym chciał tu wyliczać zasługi Benedyktynów około Kościoła, szkoły, sztuk pięknych, umiejętności, około uprawy roli, handlu, przemysłu, około społeczeństwa ludzkiego. Zna je, podziwia i błogosławi im świat katolicki, a i świat, wyzuty z wiary, uchyla kornie przed nimi czoło. Wspominając atoli o tym rzadkim jubileuszu, nie mogę się oprzeć pokusie, by nie dołączyć, choćby króciuchnej notatki historyczno-statystycznej, o tym olbrzymie między zakonami. Właściwy zakon Benedyktynów rozgałęził się z czasem na inne liczne zgromadzenia. Do Benedyktynów należą Kameduli, Cystersi, Walumumbrozi i t. d. W dziejach Kościoła słynne są opactwa benedyktyńskie we Francyi: Cluny i św. Maura; we Włoszech: Najświętszej Trójcy w Cava i Monte Vergina; w Anglii: opactwo, tak zwane „czarnych mnichów“. Obecnie, oprócz słynnego na świat cały opactwa z Monte Cassino, liczy zakon Benedyktynów następujące prowincye: włoską, bawarską, węgierską, austryacką, szwajcarską, angielską i francuzką. Niemniej i po za granicami Europy rozszerzył się znacznie w mowie będący zakon, a kongregacya angielsko-amerykańska i brazylijska, lubo nie dawno założone, niejałowe wcale wydają owoce świętości i wysokiej uczoności. Synowie św. Benedykta mieli 37.000 klasztorów. Wyliczyć nie podobna, ilu cesarzów, królów, królewiczów, książąt, wstąpiło do tego zakonu, a ilu zeń wyszło Świętych, papieżów, kardynałów i biskupów. Papież Jan XXII utrzymuje, iż do samego tylko XIV wieku dał zakon benedyktyński Kościołowi 25 świętych papieży, 200 kardynałów, 700 arcybiskupów, 15.000 biskupów i tyluż opatów i więcej niż 40.000 wybrańców nieba, częścią kanonizowanych, częścią beatyfikowanych, z których przeszło 5000 mieszkało w Monte Cassino. Ostatni papież z tego zakonu był Pius VII, a i Grzegorz XVI był właściwie także Benedyktynem, bo z kongregacyi Kamedułów. Prawdziwą chlubą i ozdobą Benedyktynów jest i te[illegible]-

niejszy kardynał Jan Pitra, bibliotekarz św. Kościoła, słynny przez swe dzieła i cnoty. Missionarskim trudem zapracował sobie także zakon Benedyktynów na wspaniały dziejowy pomnik. W r. 596 wysłał papież Grzegorz W. do Anglii na siejbę ewangieliczną św. Augustyna, przeora benedyktyńskiego klasztoru św. Jędrzeja w Rzymie, w ślad za nim podążyli tegoż bracia z pochodnią wiary do Szwecyi, Norwegii i do Niemiec. Po odkryciu Ameryki wysyła Aleksander VI w r. 1503 Benedyktynów w tameczne strony, a przed kilkadziesiąt laty taż drużyna zakonna dotarła aż do Australii, a zatknąwszy krzyż Chrystusowy, obdziela plemiona zdziczałe pożywnym pokarmem prawdziwej, bo chrześciańskiej cywilizacyi. Benedykt, jeden człowiek, istne ziarno gorczyczne, a w tak wspaniałe rozrósł się drzewo. Jak to wytłómaczyć? Odpowiedź na to w tem haśle, które tak temu mężowi Bożemu, jak i synom i córom jego w każdej pracy, w każdem poświęceniu przewodniczyło, i daj to Panie, aby i teraz i na zawsze przyświecało, to jest w tem haśle: *non nobis*, *non nobis Domine, sed nomini Tuo da gloriam!*

Liberalne dzienniki doniosły z wielkim żalem o śmierci członka parlamentu angielskiego, niejakiego p. Whalley. Smutek ich łatwo pojąć, zmarły bowiem lord był jednym z najzaciętszych wrogów tak papieztwa, jak i Jezuitów. Pan ten, przez całych 20 lat swej parlamentarnej działalności, jeżeli zabierał głos, to tylko na to, aby ciskać gromy na Stolicę Apostolską i na synów św. Ignacego. Powtarzając na różne tony jednę i tę samę zwrotkę, stał się w końcu dla swych kolegów nudnym i śmiesznym. Przemawiał pospolicie albo wśród gwaru, albo do pustych ławek. Prozelitów dla swych wrzekomych przekonań nie zwerbował ani jednego. Szanowny lord w syngieltona reprezentował w parlamencie angielskim stronnictwo „jezuitożercze", z jego przeto śmiercią i stronnictwo to ciekawe zostało bez widoków zmartwychwstania pogrzebane. Parlament angielski, to grono zanadto poważnych mężów, aby obfitowało w takich fiksatów kulturowych, jak przez liberałów opłakiwany lord Whalley; w budzie pod szkocką bramą to co innego, tam co tknąć, to policyant antipapiezki, lub antijezuicki. Dobrze to powiedziano, iż jakichś tam mężów nie sieją, lecz sami się rodzą! *Ks. Z. C.*

* * *

Ze Lwowa. (Uroczystość św. Stanisława Kostki; rodzina hr. Neippergów). Na posiedzeniu rady miejskiej (9 list.), na którem uchwalono obywatelstwo dla p. Hausnera, (ale przed tym wnioskiem) uchwalono jeszcze rzecz inną, świadczącą bądź co bądź dobrze o religijnym ustroju naszego miasta. Podczas wojen kozackich w XVII wieku miasto Lwów doznało szczególniejszej opieki św. Stanisława Kostki. Obraz tego Świętego z tablicą wotywną (1612 r.) jaśniał na bramie krakowskiej, a posąg jego ze spiżu ulany (1657 r.) na ratuszowej wieży. Dwie wielkie srebrne tablice wotywne (z r. 1648 i 1652) miasta zdobiły ołtarz Świętego w kościele OO. Jezuitów lwowskich. Na jednej z nich *in praegrandi tabula argentea* czytano złotemi literami wyryty napis: *tota Leopolis aeternum Stanislao devota.* Słowa te były wyrazem, oraz pamiątką rzeczywistego ślubu, które miasto Lwów r. 1652, podczas napadu kozackiego, w uroczystej processyi przed ołtarzem św. Stanisława Kostki zebrane, przez usta lwowskiego arcybiskupa Mikołaja Krosnowskiego uczyniło, oddając się tym aktem pod opiekę św. Polski patrona. W myśl tego ślubu świetny magistrat lwowski bywał corocznie obecnym na nabożeństwie i processyi w dzień św. Stanisława Kostki, a nadto w 7my dzień oktawy święta słuchał *in gremio* wotywnej mszy św., która przed ołtarzem Świętego *nomine urbis et pro incolumitate* odśpiewaną była. Pobożny ten zwyczaj przetrwał, mimo rozbioru Polski i kassaty Jezuitów, do 1848 r. Po kilkuletniej przerwie wznowił go ówczesny burmistrz ś. p. Kroebel, ten od lat prawie 20 zaniechanym został zupełnie. Otoż tego roku OO. Jezuici wnieśli prośbę do magistratu o wznowienie dawnego zwyczaju. Prośbę ich odczytał prezydent na onem pamiętnem posiedzeniu 9 list.; przyjęto ją przychylnie i podczas pontyfikalnej summy w dzień św. Stanisława Kostki (17 listop.) zasiadła w stallach kościelnych świetna reprezentacya królewskiego miasta Lwowa.

Dnia 17 t. m. zjechał do Lwowa jenerał komenderujący w Galicyi br. Molinary; poprzedziła go sława o jego talencie wojskowym i prawym charakterze, towarzyszyła wjeżdżającemu załoga stolicy, a my spodziewamy się znaleść w nim życzliwego Kościołowi katolika, jakim był poprzednik jego hr. Neipperg, obecnie kapitan cesarskiej leibgardy w Wiedniu. Rodzina hr. Neippergów zostawiła w naszem mieście najlepsze wspomnienie. Sam hr. Neipperg przykładnym był katolikiem, każdej niedzieli i święta o godź. 8 rano, mimo mrozu lub słoty, widziano go z córkami swemi na mszy św. w katedrze; wspaniałe i wprowadzające wielki ład, coroczne wystąpienie prawie całej załogi podczas processyi Zmartwychwstania i Bożego Ciała, działo się w skutek jego rozkazu. Przy nabożeństwach publicznych przykładne zachowanie się jego trzymało w ryzach młodszych rangą i wiekiem oficerów. Troskliwy o moralne wychowanie swych dzieci, chciał, ażeby otrzymały gruntowną naukę religii, której też udzielał w jego domu przez lat wiele katecheta przy nauczycielskich seminaryach, ks. Lubomęski. Dostojna małżonka jego odznaczała się tą ujmującą prostotą w towarzystwie, jaką daje prawdziwie wyższe wychowanie, gruntowną pobożnością, opartą na jasnej i niepłytkiej znajomości nauki wiary, troskliwością o dom i rodzinę i rzadką, prawie niewidzianą, dobroczynnością. Do 10.000 złr. rocznie, istną dziesięcinę swoich dochodów, wydawała ta zacna rodzina na jałmużny i dobroczynne cele. Doświadczała tej hojności uboga młodzież seminaryów nauczycielskich, doświadczały konferencye św. Wincentego, doświadczali ubodzy wnoszący swe prośby pisemnie, a odbierający na nie jałmużnę przez konferencyą św. Wincentego, której obowiązkiem było sprawdzić opisaną w prośbie nędzę. Z wyjazdem tej chrześciańskiej rodziny traci rosnące niestety z dniem każdym ubóstwo lwowskie walną pomoc i ratunek.

* * *

Tarnów dnia 21 listopada. Czytaliśmy w nrze 23 *Boni Pastoris* z b. r., że nierównie jest korzystniej, jeżeli rekollekcye klerykom daje nie zwykły przewodnik duchowny, ale ktoś inny, ktoś niezwyczajny, chociażby i nie był nadzwyczajnym mówcą lub t. p. Praktykują to oddawna na zachodzie

a i u nas ta zbawienna praktyka poczyna wchodzić w życie. Otóż i w Tarnowie tym razem dawał rekollekcye nie zwyczajny ojciec duchowny, lecz ks. Brzeziński, ze zgromadzenia świeżo do nas przybyłych OO. Filipinów. Dla ks. Brzezińskiego praca tego rodzaju nie była nowością, bo już nieraz dawał w Poznańskiem rekollekcye klerykom, księżom i innym osobom. O ile ze zewnętrznego zachowania się sądzić można, odnieśli nasi klerycy niemały pożytek duchowny z jego medytacyj i konsyderacyj, które się rozpoczęły 13 a skończyły 17 b. m. W dzień św. Stanisława Kostki przystąpili do stołu Pańskiego i wdzięcznem sercem odspiewali „Te Deum". Dodać należy, że i inni czterej XX. Filipini niezmordowanie siedzieli w konfessyonałach i prawie oni sami wyspowiadali tak wielką liczbę alumnów. Seminaryum tarnowskie pierwsze oddaje OO. Filipinom świadectwo, jak bardzo są u nas pożądani i jak będą pożytecznymi.

Kronika.

Ameryka *(Najuboższy biskup katolicki).* W dzienniku *L'Univers*, znajdujemy następujący list mgr. Moreno, biskupa eumenijskiego, ap. wikaryusza Niższej Kalifornii, napisany do redaktora powyższego pisma pod dniem 24 października r. b.

„Przeszłego roku korrespondent Pański z Rzymu, w artykule pod tytułem: „Najuboższy z biskupów" opowiadał czytelnikom *L'Universa* (w nrze z 6. lipca 1877) o bolesnych próbach i nadzwyczajnej nędzy jednego z synów św. Teresy, biskupa eumenijskiego, ap. wikaryusza Niższej Kalifornii. Wypędzony ze swego wikaryatu w skutek prześladowania wolnomularzy, udał się do Rzymu, aby tam u namiestnika Kościoła znaleść potrzebną sobie pociechę i zachętę.

„Pius IX, którego troskliwej uwadze nie uszedł najmniejszy nawet wypadek w świecie katolickim, wiedział już wszystko o przejściach młodego wikaryusza ap. Niższej Kalifornii. Przyjął go z otwartemi rękoma, przycisnął do serca i obdarzył słowami, tak pełnemi ojcowskiej dobroci, że mogły rzeczywiście przyczynić się do zapomnienia o bolesnych próbach, lub przynajmniej dodać odwagi do znoszenia ich nadal. Pius IX, przedstawiając go ówczas licznemu zgromadzeniu kardynałów, biskupów i prałatów swego dworu, rzekł z miłym, jemu tak właściwym, wdziękiem: „Oto najuboższy z biskupów, choć przybywa do nas z kraju złota".

„Na ostatniej audyencyi, udzielonej mu przed wyjazdem z Rzymu, Pius IX, który sam podejmował wszystkie koszta pobytu jego w Wiecznem Mieście, rzekł doń niemal z pewnością proroczą: „Idź mój synu i ufaj, na drodze swej znajdziesz dusze szlachetne, gotowe przyjść ci w pomoc".

„Jest to ten sam ubogi biskup, który w tej chwili, za pośrednictwem twego dziennika pragnie, w celu zaradzenia niezmiernym potrzebom ap. wikaryatu w Niższej Kalifornii, odwołać się do tych dusz szlachetnych, o których serdecznem współdziałaniu mówił mu Pius IX. Można zaś łatwo osądzić, czy przesadzam, jeżeli mówię, że potrzeby mego wikaryatu są niezmiernemi.

„Mam pod zarządem 36.000 katolików, nadto cały wielki szczep indyjski w Opata, i znaczną część szczepu w Yaki. Wszystko to rozrzucone na przestrzeni 4500 mil, w kraju górzystym i niemającym łatwych środków kommunikacyjnych. Przez długie lata brakowało zupełnie pracowników ewangielicznych, a wielka część ludności rodziła się i umierała, nie widząc nigdy katolickiego kapłana. Większa ich część otrzymuje sakrament chrztu św. z rąk swych rodziców. Sam przygotowywałem do pierwszej kommunii św. wielu starców 80 letnich, kilku mających przeszło 100 lat, a nawet 114 i 115 letnich. Co się tyczy kościołów i zakładów katolickich, wszystko jest dopiero do zrobienia. Mam zaledwie trzy małe kościółki, a wszystkie biedniejsze od najbiedniejszego w najnędzniejszej wiosce francuzkiej. Ani jednej szkoły katolickiej. Państwowe szkoły bardzo są rzadkie, a lepiej by było, gdyby były jeszcze rzadszemi, gdyż w nich, zamiast nauki o Bogu, mówią o religii, ażeby ją poniżyć i zabić w duszach. A źródeł, z których mógłbym pokryć wszystkie te wielkie potrzeby, nie mam żadnych. Nie mam też żadnych dochodów, żadnej pomocy, najmniejszej nawet płacy. Nie mam nawet mieszkania takiego, które mógłbym nazwać mojem, to bowiem, które zajmuję obecnie (a jest ono więcej niż skromne), własnością jest pewnego poczciwego katolika, który oddał mi je do rozporządzenia, wtedy jeszcze, gdy wolno mi było mieszkać na terytoryum mego wikaryatu. Tak więc potrzeby są znaczne, a dochody żadne.

„Ufając słowom Ojca św., wyrzeczonym do mnie z rzewną, ojcowską czułością: „Idź, mój synu, nie zabraknie ci serc szlachetnych, gotowych przyjść ci w pomoc", udałem się w drogę dla wyszukania ich. Miłość moja synowska pociągała mię przedewszystkiem do miejsca, które było kolebką moją i posiada drogie szczątki duchowej mojej matki*). Pod opieką św. Teresy spełnić chciałem zadanie kwestarza, którym uczyniły mię duchowne potrzeby rozległego mego wikaryatu apost. Lecz zdało się, iż zbliżył się już koniec pielgrzymki mojej. Myślałem, że przybyłem już do kresu prób moich, byłem u drzwi grobu. Jednak Bóg nie chciał jeszcze, abym tym razem z Nim się połączył. a matka moja, święta Teresa zdawała się błogosławić dziełu mojemu, pozwalając, by jedna z jej drogich relikwij (laska, na której opierała się w swych podróżach i w swej niemocy) weszła w moje posiadanie. Z tą to laską pielgrzymską w ręce, przybyłem do Francyi, gdzie w klasztorze Karmelitów bosych w Bagnères upłynęły najpiękniejsze lata życia mego religijnego, a dla której serce, pomimo tylu nieszczęść doznanych pozostaje na zawsze otwartem.

„Zechciej, Panie Redaktorze, przedstawić moje bole, przemów o nich w łamach *L'Univers'a*, a pewny jestem, że czytelnicy Twoi będą się starali zaradzić moralnej nędzy niższej Kalifornii, nędzy tak okropnej dla serca jej biskupa''.

Przyjm etc.

---

*) Ks. Raymond jest z zakonu OO. Karmelitów. P. R.

(Stany Zjednoczone). Żółta febra szaleje tutaj z wściekłością rozhukanego żywiołu. Liczba wypadków ciągle się zwiększa i coraz nowe obejmuje ta straszna choroba miejscowości. Nie ma miejsca w trzech kantonach Louisiane, Missisipi i Tenessée, któreby nie było dotknięto tą okropną klęską. Nie mniej jak 30 stowarzyszeń miłosierdzia zajmuje się pielęgnowaniem chorych i chowaniem zmarłych. Z tych najwięcej znane są towarzystwa: Howard, Peabody, towarzystwo katolickie, (zostające pod przewodnictwem generalnego wikarego z Nowego Orleanu), dalej towarzystwo homeopatów, towarzystwo obywateli, towarzystwo Youngmana, chrześciańskie towarzystwo i towarzystwo Sióstr miłosiernych.

Każde z tych towarzystw rozwija swoję działalność tylko w pewnej części terytoryum, zupełnie od innych izolowanem i każde z nich osobno wydaje sprawozdanie dzienne.

Przyczyn tej choroby, prawdziwej klęski ludzkości, napróżno śledzą najznakomitsi badacze natury. W dziedzinie świata materyalnego jej nie znajdzie. Przyczyn tych szukać trzeba poza materyą, po za światem widzialnym. Nie jestże to ręka Boga srodze dotykająca? bicz boży chłostający? kara za występki? Jeżeli obyczaje nasze rozpustne, nasza wiara zachwiana, nasz duch niespokojny, były przyczyną gniewu bożego i jego kary, to czyż nie to samo jest powodem klęski Ameryki? A czy nie masz na to już żadnego ratunku? Nieśmiertelny *Belzunce* nie leczył jedynie ciało od zarazy, bo ratunku dlań nie widział w samem tylko lekarstwie. Więcej od wszystkich leków świata zdziałała modlitwa, którą on sam i jego chorzy kornie przed tron Najwyższego zanosili.

(Meksyk). W zeszłym miesiącu poświęcono kaplicę, wystawioną kosztem rodziny Martinez Negrete, pod wezwaniem Matki Boskiej z Lourdes, w mieście San Pedro w Meksyku. Uroczysty ten obrzęd odprawił arcybiskup Meksyku, mgr. Labastida. Ołtarz główny przedstawia grotę, przed którą modli się Bernadetta Soubireau.

Również z Meksyku donoszą, iż położono kamień węgielny pod monumentalny pomnik, mający stanąć na cześć Piusa IX w najstarszem tego państwa mieście: la Puebla de los Angelos. Wystawiony on będzie staraniem prezydenta Porfirio-Diaz, biskupa dyecezyi tej i gubernatora prowincyi oraz prezydenta towarzystwa katolickiego. W akcie fundacyjnym powiedziano, że pomnik ten stawiają Piusowi IX, Bogu umiłowanemu, od Matki Boskiej Niepokalanej wspieranemu, znakomitemu patryarsze, w Rzymie dnia 7. lutego b. r. zmarłemu.

Zarząd Stowarzyszenia, wspierającego chorych księży rz. kat., zostających na kuracyi w Meranie, przysyła nam dalszy spis nowo przybyłych członków. Przystąpili mianowicie:

1. Jako fundatorowie, przyjmując do odprawienia 200 intencyj mszalnych: a) z archidyecezyi lwowskiej: ks. Stanisław Stojałowski, wikary przy kościele N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie; ks. Karol Bauch, dyrektor i katecheta w szkole żeńskie PP. Benedyktynek we Lwowie; ks. Zenon Lubomęski, katecheta w seminaryum nauczycielskiem we Lwowie. b) z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej: ks. Kalkstein Osłowski, proboszcz w Chojnicy; ks. Fran. Michnikowski, proboszcz w Bieganowie.

2) Jako dożywotni członkowie, przyjmując 40 intencyj mszalnych. a) z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej: ks. Kaczmarek, prob. w Ociążu; ks. Gagacki, wikary w Biechowie.

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Metropolia Lwowska.

Dnia 27 listopada † we Lwowie ks. Michał Rodecki, katecheta rzeczywisty przy tutejszem gimnazyum niemieckiem, ur. 1825, ord. 1848.

O. Czesław Bogdalski, z zakonu OO. Bernardynów, został przeniesiony z konwentu lwowskiego do Gwoździca.

Ks. Zygm. Gorazdowski, wik. u św. Mikołaja, mianowany katechetą supo. przy gimnazyum akademickiem (ruskiem) i exhortatorem klas paralelnych przy wyższej szkole realnej. Ks. Timoteusz Kochlewski mianowany kapelanem wojskowym I klassy w Bernie moraw. a ks. Emilian Lamboy, prefekt seminaryum większego, sekretarzem przy sądzie małżeńskim. Expos. can. otrzymał ks. Józef Kaleczyński, prob. w Dobrotworze.

Ks. Feliks Koenig, kapelan przy zakładzie drohowyzkim zrezygnował z otrzymanej prezenty na prob. w Dzikowie. Konkurs na to beneficium będzie powtórnie rozpisany.

W sprawie *Towarzystwa „Boni Pastoris“* donosimy, że ustawy tegoż towarzystwa przedłożone zostaną temi dniami najprzew. konsystorzowi do zatwierdzenia. Skoro to nastąpi, a c. k. Namiestnictwo powezmie je do wiadomości, rozesłane zostaną drukowane exemplarze ustaw do wszystkich P. T. księży archidyecezyi, poczem ci, którzy się na nie zgodzą, będą się mogli zapisywać.

Dyecezya Przemyska.

Ks. Henryk Biega, suppl. professor teologii pastoralnej w zakładzie teol., mianowany rzeczywistym professorem tegoż przedmiotu. Administracyą probostwa w Staremmieście powierzono ks. Fr. Fromowi, wikaremu ze Strzałkowic, zaś probostwa w Zmigrodzie nowym ks. Wal. Wojtalikowi, tamtejszemu wikaremu.

Dnia 20 listop. † w Turce tamtejszy wikary ks. Jan Mielecki, ur. 1833, ord. 1859.

Dyecezya Tarnowska.

Ks. Stanisław Paszyński instytuował się 19. listop. na Rzyki. Przeniesieni: ks. Ignacy Wojnarski z Tyńca do Skawiny; ks. Józef Zdrowak z Zaborowa do Zatora; ks. Andrzej Smoleń, adm. z Rzyk do Baranowa

---

Odpowiedzi Redakcyi. *Sz. kor. z „Przemyśla“ i z pod „Rzeszowa“*. Dziękujemy bardzo, zamieścimy w przyszłym nrze.

W. ks. Bob. w Głog. Co do X. Baryczki, o którym mowa w przeszłym nrze *„Boni Pastoris“* odpowiadamy:

„Quidam Martinus dictus Bariczka, vicarius Ecclesiae Cracoviensis“ tak go nazywa Jan z Czarnkowa, archidyakon gnieźnieński, spółczesny Kazimierza Wielkiego.

Tego Baryczkę kazał Kazimirz W. utopić w Wiśle. O powodach rozmaite są zdania. Historycznie jednak stwierdzono dotąd co następuje: Kazimierz W. częste miał spory z duchowieństwem zwłaszcza, w sprawie obowiązków obywatelskich, t. j. uiszczenia powinności z dóbr duchownych. W r. 1349 wybuchł taki gwałtowny spór między królem i ówczesnym biskupem krakowskim Bodzantą. Król kazał wojewodzie Ottonowi z Pilcy wybrać daniny z dóbr biskupa: biskup wyklął króla i Ottona i z dekretem posłał do króla Baryczkę. Ten wyrzucał mu gorszące życie z Esterą, a król kazał go wrzucić do Wisły.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.

Dodatek.